

Bonson, Chcę Zapomnieć (ft. Krasza, Kartky)

Przez cały ten syf oszalałem
Nie chciałem nic mówić, a bardzo się bałem
Nie chciałem się ludzić, a tylko kochałem
Nie chciałem być taki, a taki się stałem
Nie ma już Kuby, którego poznałeś

Czuję jak nie ja, głos brzmi obco
I odwiedziłem kilka dziwnych miejsc
I nie wiem, jak do tego doszło
Jestem marzycielem wciąż, jak Ozzy Osbourne
Ty uważaj o czym marzysz, złotko
Bo to często kończy się wywrotką
Przez swoje ruchy nieraz się witałem z diabłem
Mój anioł leży z podejrniętym gardłem
Upadłem, wstałem i upadłem
I muszę przyznać, całkiem nieźle już się urządziłem na dnie
I nie jest smutno mi z tym, wręcz odwrotnie
Bawię się, ku*wa fantastycznie tak że nie mam czasu odbierać
A ty co chcesz?
Choć, gdy oddzwonię głos Twój boli mnie okropnie
Może któregoś dnia dorosnę
Bo Twoje 'zegnaj, głupi' mi pozrywa sufit
I burzy ściany i osuwa grunt mi
Zostanę jak zdewastowany dom
Którego nikt nie kupi
W mieście, gdzie żywe trupy
Chyba byłem głupi

Gdyby wiatr przysuwał mi pozytywne emocje
To nigdy bym nie myślał, że życie nie jest proste
I wołałbym do Ciebie Boże, wołałbym do Ciebie
A Ty byłabyś mi obca, chcę błędzić po niebie
Gdyby wiatr przysuwał mi pozytywne emocje
To nigdy bym nie myślał, że życie nie jest proste
I wołałbym do Ciebie Boże, wołałbym do Ciebie
A Ty byłabyś mi obca, chcę błędzić po niebie

I znowu, ku*wa siadam
I piszę wersy sercem
I pragnę Ci powiedzieć, że tej nocy pewnie zdechnę
Nic Ci nie przysięgnę, mam dosyć już Cię błagać
Pewnie masz już kogoś, co?
Pewnie nie ma o czym gadać
I dlaczego mi to robisz, powiedz czemu każesz płakać
Złap za nóż, wbij go w serce, pokaż jak się starasz
Mam ochotę wsiąść za kółko i pierdolnąć w jakieś drzewo
Proszę tylko skreśl pytania i nie pytaj mnie dlaczego
Stoję nad przepaścią rozmowa nie dla mnie, wybaczone
Od jakiegoś czasu czuję, że przestawia się coś w trybach
Przestańmy gdybać, rzucę się pod pociąg nawet
Jeszcze tylko kilka słów i zdasz sobie z tego sprawę
Wołałbym dostać po mordzie, niż strzałę przez serce
Czuję się prawie przegrany, kiedy odejdziesz
Powiedz mi ile sił miałem jeszcze kiedyś
Przecież non-stop walczyłem
Żyłem w ciągłej nadziei

Gdyby wiatr przysuwał mi pozytywne emocje
To nigdy bym nie myślał, że życie nie jest proste
I wołałbym do Ciebie Boże, wołałbym do Ciebie
A Ty byłabyś mi obca, chcę błędzić po niebie
Gdyby wiatr przysuwał mi pozytywne emocje
To nigdy bym nie myślał, że życie nie jest proste
I wołałbym do Ciebie Boże, wołałbym do Ciebie

A Ty byłabyś mi obca, chcę błędzić po niebie